Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 256. Czwartek, 4 listopada 1926 r. Rok II.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

KAROL WIERUSZ-KOWALSKI
artysta malarz, którego prace wystawia obecnie Miejska Galerja Sztuki.

„Tydzień Akademika"

rozpoczął się uroczystem nabożeństwem odprawionem przez kardynała Kakowskiego.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 4 11. W dniu dzisiejszym „Tydzień Akademika" rozpoczął się uroczystem nabożeństwem odprawionem przez arcybiskupa kardynała Kakowskiego. O godzinie 5-ej po poł. na zamku odbędzie się pod

przewodnictwem p. prezydentowej Mościckiej

zebranie organizacyjne „Tygodnia Akademika" w niedzielę zaś — uroczysta akademja w Filharmonji z

udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Olbrzymie rozmiary

fałszerstwa świadectw walutowych Banku Polskiego.

Z Warszawy donoszą: Sprawa

fałszywych świadectw walutowych Banku Polskiego

przeszła obecnie w ręce sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi. Aresztowano Piotra Seide z Makowa, w województwie krakowskiem oraz dwóch jego pomocników.

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi.

Urząd śledczy posiada już w tej chwili

fałszywych świadectw

na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,57
Nowy-Jork	8,98
Paryż	28,93
Szwajcarja	173,57

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,00

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,00
Złoty	57,35
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	9,02

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.96.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,02; 9,01
W płaceniu 9,01; 9,00
Tendencja utrzymana. Podaż dostateczna.

P. Chłapowski organizuje nowe stronnictwo demokratyczne

wśród ziemiaństwa wielkopolskiego.

Rezultat zjazdu nieświeskiego.

Warszawa, 4. 11. Zjazd nieświeski nie był mimo wszystkie zaprzeczenia

pozbawiony poważnych celów politycznych.

Świadczą o tem fakty, które z tym zjazdem w bezpośrednim stoją związku. Przedewszystkiem zapowiedziany już

zjazd ziemiaństwa

w bieżącym miesiącu na którym ma być ułożony program przyszłej działalności stronnictwa zachowawczo - demokratycznego.

Obecnie dowiadujemy się o fakcie, który jest dowodem, że rząd bierze czynny udział w organizowaniu nowego stronnictwa.

Ambasador Chłapowski, urzędnik państwowy w czynnej służbie, odbył dwie konferencje z miarodajnemi czynnikami w Warszawie i

otrzymał dwumiesięczny urlop,

podczas którego

ma zorganizować w Wielkopolsce

nowe stronnictwo demokratyczno - zachowawcze wśród tamtejszego ziemiaństwa. Jest to bezpośredni rezultat narad nieświeskich i konsekwentne realizowanie postanowień tam powziętych.

Po urlopie ambasador Chłapowski wraca na swoją placówkę dyplomatyczną do Paryża.

Nowy dyrektor

Państwowego Monopolu Spirytusowego.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 4 listopada. Wczoraj zaczął urzędować p. Kuroczyński nowy dyrektor Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Wicewojewoda łódzki p. OSSOLIŃSKI, którego przeniesienie w stan spoczynku zostało postanowione na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów.

Trzy doniosłe dla Polski sprawy

rozpatrzy Komisja spraw zagranicznych.

Z Paryża donoszą:

Komisja spraw zagranicznych będzie w najbliższym czasie zajmowała się doniosłemi dla Polski sprawami. Mianowicie: ostatnią sesją genewską Ligi Narodów, traktatem rosyjsko-niemieckim i paktem sowiecko-litewskim

wraz z jego klauzulą wileńską.

Otwarcia sesji sejmowej

należy się spodziewać dopiero w połowie przyszłego tygodnia.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4 11. Jak się dowiadujemy postanowione zostało, że Prezydent Rzeczypospolitej dokona otwarcia sesji sejmowej na Zamku. Ceremonji tej nie należy się spodziewać wcześniej jak w połowie przyszłego tygodnia. Również w tym czasie nastąpi

otwarcie sesji senatu.

Samochód generała Zeligowskiego

przejechał obywatelkę francuską.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 4 listopada. U wylotu ulicy Wierzbowej na Plac Teatralny pod koła samochodu wojskowego, w

którym jechał generał Żeligowski

dostała się wczoraj wieczorem obywatelka francuska, nauczycielka Oktawja Foucean, która uległa

wstrząśnieniu mózgu

i złamaniu dolnej szczęki. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Dzisiejszy proces o mężobójstwo w Sądzie Okręgowym.

35-letnia STANISŁAWA KOZARSKA, oskarżona o zabójstwo swego męża, wywiadowcy Kozarskiego.

31-letni JÓZEF ORLIŃSKI (brat Kozarskiej) zasiada na ławie oskarżonych jako wspólnik zbrodni.
(Opis na stronie 2-giej).

Napad sześciu bandytów litewskich

na mieszkańców kolonji Jurkańce.

(Od wł. korespondenta).

Wilno, 4 listopada. W gminie olkienickiej sześciu

uzbrojonych w karabiny bandytów

dokonało napadu rabunkowego na kolonję Jurkańce. Po splądrowaniu chat bandyci zbiegli. Według opowiadań ludności banda ta przybyła z

terytorjum litewskiego.

Manifestacje nad grobem... bandyty Zielińskiego.

Z Warszawy donoszą: W dniu Zadusznym

bandyci warszawscy

zgromadzili się nad grobem Zielińskiego i orkiestrą. Orkiesra zagrała kilka melodyj, a jeden ze zgromadzonych, niejaki Stefan Zieliński, stryjeczny brat zabitego,

wygłosił przemówienie

o bracie zbrodniarzu. Policja aresztowała Stefana Zielińskiego i szereg innych, notowanych a nieuchwytnych bandytów.

CZARY
Dziś premjera! Dziś!

„CZARY"

CZARY
Dziś premjera! Dziś!

Największe arcydzieło wytwórni Gaumont w Paryżu.

APASZ

dramat Sensacyjny z życia apaszów i mętów w podziemiach Paryża w 10 dużych aktach.

(NOCE PARYSKIE).

:-: :-: :-: :-: :-: w roli apasza „Tygrysa" ADELONI MILLAR. :-: :-: :-: :-:

CZARY
Sala ogrzana!

Początek o godz. 4.30.

CZARY
Sala ogrzana!

PO RAZ PIERWSZY w ŁODZI. Sala Filharmonji, ul. Narutowicza 2

W sobotę dnia 6-go listopada o g. 8.30 wiecz. W niedzielę dnia 7-go listopada o godz. 3.15 po poł. odbędą

DWA KONCERTY reprezentacyjnego chóru polskiego wyróżnionego na konkursach światowych w Amsterdamie i Haarlemie pierwszemi nagrodami Towarzystwa „HARFA" z Warszawy pod dyrecją prof. W. LACHMANA ze współudziałem: p. Zofji Dobrowolskiej — Pawłowskiej art. Opery Warsz. (sopran koloraturowy) p. Aleksandra Michałowskiego art. Op. Warszaw. (bas) i prof. Ludwika Ursteina (akompanjament). —

Bilety na koncert sobotni w cenie od 1 zł. do 7 zł. oraz na koncert niedzielny od 75 gr. do 4 zł. do nabycia w kasie Filharmonji.

Nowe połączenia kolejowe
w naszej komunikacji międzynarodowej.
Bezpośrednie połączenie z Krakowem.

Na kolejowej konferencji międzynarodowej uzyskała polska delegacja cały

szereg ulepszeń i zmian

w komunikacji międzynarodowej; zmiany te wejdą w życie z dniem 15-go maja 1927 r. Najważniejsze z nich są:

Stworzenie codziennej pośpiesznej komunikacji Warszawy z Berlinem i odwrotnie

przez Toruń — Bydgoszcz — Kaczory,

wagonami I, II i III klasy. Pociągi te skomunikowane są w Warszawie z codziennemi pociągami pośpiesznemi

do Rosji południowej

przez Zdołbunów, do Rumunji, Bułgarji, Bliskiego Wschodu i przez Lwów — Śniatyn, oraz Łotwy i Estonji przez Wilno — Zemgale.

Stosownie do ujawnionych potrzeb komunikacyjnych Wiednia i Pragi z Poznaniem, skomunikowano w Katowicach pociąg pośpieszny Wiedeń — Warszawa z pociągiem pośpiesznym Kraków — Poznań.

Uruchomiono

bezpośredni wagon klasy III-ej Warszawa — Bukareszt

w pociągach pośpiesznych.

Wprowadzono wagon bezpośredniej komunikacji I, II i III kl.

Warszawa — Królewiec.

drogą na Białystok — Grajewo — Prostki.

Uzyskano

codzienną komunikację Warszawy z Rosją południową

przez Zdołbunów — Szepietówkę. W tej komunikacji zaprowadzono wagony bezpośrednie I, II i III kl.

między Szepietówką i Baku, oraz między Szepietówką i Odesą.

Wagony te kursować będą codziennie, jednak na początku wagony I i II kl. dwa razy, a wagony kl. III pięć razy na tydzień. Stosownie do ujawniającej się potrzeby, będą zamieniane wagony kl. III na kl. II.

Pociągi pośpieszne, kursujące obecnie

między Paryżem a Warszawą,

z których narazie tylko wagony sypialne przechodzą bezpośrednio do Niegoreloje, będą od 15 maja 1927 roku w całym

swoim składzie kursowały między granicą sowiecką a Paryżem.

Komornik złodziejem
Zdefraudował kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Z Poznania donoszą: W sądzie poznańskim wykryto

nowe sprzeniewierzenie,

popełnione przez sekretarza sądu apelacyjnego i równocześnie pełniącego obowiązki komornika, Witolda Gromadzkiego. Jako komornik

zdefraudował kwoty,

ściągane od płatników, wynoszące kilkadziesiąt tysięcy złotych. Defraudanta aresztowano.

Strzał z karabinu w serce.
Samobójstwo plutonowego w Lublinie.

Lublin, 4. 11. Plutonowy 8 pułku piechoty Kazimierz Sobstyl

popełnił samobójstwo,

strzelając do siebie z karabinu. Kula

przeszła przez serce,

kładąc go trupem na miejscu. Przyczyny samobójstwa nieznane.

Dalszy ciąg procesu o nadużycia w marynarce wojennej.

Z Warszawy donoszą: Na wczorajszej rozprawie przeciw Bartoszewiczowi, sąd postanowił wezwać na świadka Lewańskiego, który w jednym z listów

oskarża Bartoszewicza

o wyzysk reemigrantów polskich w Rosji, a w drugim liście występuje

z hymnami pochwalnemi

na cześć Bartoszewicza. W dniu wczorajszym zeznawali świadkowie Wysocki, oraz komandor Petren.

Złoczyńcy rozpruli kasę lombardu w Częstochowie
i skradli biżuterję wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Z Częstochowy donoszą:

Wczorajszej nocy niewykryci dotąd włamywacze - kasiarze dokonali niezwykle śmiałego

włamania do lombardu

znajdującego się w samem śródmieściu.

Złoczyńcy po usunięciu zamków w drzwiach wejściowych, dostali się do wnętrza lombardu i po wyłamaniu, w poszukiwaniu gotówki szuflad w szafach i biurkach rozpruli wielką

kasę ogniotrwałą,

w której przechowywano zafantowaną biżuterję, cennej wartości. Włamywacze zrabowali z niej wszystko złoto i drogie kamienie.

Kradzież spostrzeżono nad ranem. Powiadomiony o tem miejscowy urząd śledczy wydelegował na miejsce wypadku swych

najzdolniejszych wywiadowców

z kierownikiem brygady pościgowej na czele. Przeprowadzone dochodzenie wstępne ustaliło, że włamanie zostało dokonane przez specjalistów, zaopatrzonych w najnowszego systemu narzędzia, między innemi w aparat do rozpruwania najsilniejszych nawet pancerzy kasowych. Aparat ten kasiarze pozostawili na miejscu.

Wartości skradzionej biżuterji narazie nie ustalono, w przybliżeniu jednakże sięga ona wysokości

kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Po bardzo nielicznych śladach ustalono, że włamywaczy było 4-rech, z których trzech operowało przy kasie, czwarty zaś

pełnił wartę przed lombardem.

W związku z powyższem dokonano kilku aresztowań.

Sensacyjna sprawa w Sądzie Okręgowym.
Przed rozwiązaniem zagadki śmierci Józefa Kozarskiego.
Czworo oskarżonych o zabójstwo przed sądem.

W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Łódzkim Sądzie Okręgowym proces przeciwko Stanisławie Kozarskiej, Rozalji Orlińskiej, Józefowi Orlińskiemu i Wincentemu Paluszkiewiczowi,

oskarżonym o zabójstwo Józefa Kozarskiego,

męża Stanisławy Kozarskiej.

Oskarżonym grozi kara od 10 do 15 lat ciężkiego więzienia.

Sądowi przewodniczy

sędzia okręgowy Kozłowski

w asystencji sędziów okr. Wilkowskiego i Wileckiego. Obronę wnoszą adwokaci Piotr Kon, Biłyk i aplikanci adwokaccy Wilanowski i Eckersdorf.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 11 czerwca b. r. o godzinie 2 po poł. na polu, należącem do Józefa Palbuchowskiego

znalezione zostały zwłoki

Józefa Kozarskiego. Ciało znajdowało się już w stadjum rozkładu i wedle orzeczenia lekarskiego śmierć od uderzenia tępem narzędziem w głowę

nastąpiła przed kilkunastu dniami.

Usta trupa wypchane były po przewód gardłowy

brudną szmatą

Podejrzenie o dokonanie mordu padło w pierwszym rzędzie na żonę zabitego —

Stanisławę Kozarską, akuszerkę z zawodu.

Małżeństwo Kozarscy byli właścicielami dwu domów do spółki. Jak wynika z zeznań świadków małżonkowie od kilkunastu lat żyli ze sobą w rzadko widywanej

niezgodzie.

Często słyszano bójki w domu Kozarskich.

Stroną czynną i atakującą była zawsze Stanisława, którą do pomocy w bitce brała sobie brata swego, Józefa Orlińskiego, teściową, Rozalję Orlińską i wuja Paluszkiewicza Wincentego. — Z rozpraw takich Kozarski wychodził

pokrwawiony i posiniaczony.

Swego czasu małżonkowie uzyskali unieważnienie związku, które jednak mogło być uznane za ważne dopiero po zatwierdzeniu go

przez najwyższą instancję prawno - kościelną

w Warszawie. Opór stawiała Kozarska, nie godząc się jednocześnie na sprzedanie przez ża należnej mu części majątku.

Wreszcie sąsiedzi niejednokrotnie słyszeli Kozarska oraz brat jej

zapowiadali uśmiercenie niewygodnego

sobie męża i szwagra. Dnia 20 maja Kozarski

nagle zniknął.

Zaciekawieni dłuższą nieobecnością jego zna mi zwracali się z zapytywaniami o miejscu pobytu męża Kozarskiej.

Odpowiedzi Stanisławy zwykle były mętne czasem dodawała,

że mąż jej pewnie nie żyje.

Z zeznań Erny Orlińskiej wynika, że Kozarska rzekła jej: „Obcym nie wolno, ale rodzinie mogę wyznać prawdę:

— Mąż mój nie żyje"

Działo się to jeszcze przed odkryciem zwłok. podstawie tych i tym podobnych zeznań świadków, prokuratorja wytoczyła, wspomnianym początku aktu oskarżenia podsądnym,

proces o zamordowanie

Józefa Kozarskiego z chęci zysku.

Dla wszystkich czterech oskarżonych zastosowano areszt jako środek zapobiegawczy.

Samobójstwo kasjera kolejowego
na stacji Poraj pod Zawierciem

Z Zawiercia donoszą:

Na stacji Poraj pod Zawierciem w gabinecie zawiadowcy stacji popełnił wczoraj samobójstwo kasjer

kolejowy Stanisław Tonisow.

Samobójca dał do siebie 4 strzały rewolwerowe w pierś i momentalnie

padł trupem na miejscu.

Znaleziono przy nim całą otrzymaną pensję miesięczną w wysokości 160 zł.

Miejska Galerja Sztuki.
Wystawa obrazów Karola Wierusz-Kowalskiego.

Po sześciotygodniowej gościnie w murach łódzkiej Miejskiej Galerji Sztuki, — świetne okazy mistrzów malarstwa polskiego w zbiorach p. Gutnajera ustąpiły miejsca dziełom pendzla Karola Wierusz Kowalskiego, które w pokaźnej ilości 40 obrazów zdobią od wczoraj ściany naszego przybytku sztuki.

Talent niezapomnianego twórcy „Wilków" Alfreda Wierusz-Kowalskiego żyje w obecnym wystawcy p. Karolu Wierusz-Kowalskim, bratanku i uczniu Alfreda. Jego obrazy mówią do widza, zwierzęta, przeważnie konie, na tle przepięknych krajobrazów naszej ziemi ojczystej porywają rzetelnie uchwyconym wyrazem. Patrząc na samotnych jeźdźców usta szepczą za Malczewskim: „Hej ty, na szybkim koniu gdzie pędzisz, kozacze?". Pod „Potyczką", „Dzikami" (na żer), „Z napoleońskich wojen", „Chłopskiemi wyścigami", „Wesołą jazdą", „O zachodzie" Alfred Wierusz-Kowalski podpisałby się napewno bez wahania.

Oryginalnością pomysłu uderza symboliczny obraz „Pożoga" stworzony pod wrażeniem wojennego epizodu w okolicy Łodzi z roku 1914.

Brutalność i chciwość najeźdźców malarz dał w nagich rozwydrzonych postaciach pędzących konno na oślep w krwawej łunie pożogi.

Z trzech obrazów Ludwika Stasiaka „Odczynianie uroku" z świetnie uchwyconym wyrazem twarzy pacjenta zasługuje na wyróżnienie.

Obecne eksponaty niedługo gościć będą w G. S. mając ustąpić 13 listopada wystawie wnętrz stylowych.

Śpieszmy przeto obejrzeć pełne rozmachu prawdy obrazy godnego spadkobiercy talentu Alfreda Wierusz-Kowalskiego.

Do akt. 944/26 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi TEOFIL STANISZ, zam. w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, obwieszcza, że w d. 12 listopada 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 167, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: maszyn fabrycznych należących do firmy: „Bracia Jasinowscy" oszacowanych na 450 zł.

Łódź, 22 X. 1926 r.

Komornik

Teofil Stanisz.

W Polsce mamy 100.000 anormalnych dzieci.

To kadry przyszłych przestępców,

jeśli społeczeństwo złu nie postara się zaradzić.

Zatrważająca statystyka dzieci anormalnych zamieścił dr. Medyński w „IKC". Według danych statystycznych mamy w Polsce

100,000 dzieci anormalnych.

Przerażająca ta liczba wymaga zastanowienia się nad sposobami zmniejszenia się klęski, a przynajmniej uczynienia wszystkiego, co mogłoby wpłynąć na jej złagodzenie.

Dziecko niewidome lub głucho-nieme jest wysoce nieszczęśliwe i wymaga bez względnie szkoły pomocniczej, któraby ulżyła w nieszczęściu, przez umożliwienie nauczania się czytania i pisania oraz

porozumiewania się z otoczeniem.

Na Zachodzie w tym kierunku uczyniono już bardzo wiele i bez przesady można powiedzieć, że nie do pomyślenia jest tam fakt, aby dziecko głuchonieme lub niewidome

nie przeszło przymusowej nauki.

W Polsce istnieje już 13 zakładów dla głucho-niemych, w których

uczy się około 1000 dzieci,

a więc niespełna 25 proc. ogółu, dla niewidomych zaś posiadamy tylko 4 zakłady,

kształcące około 200 dzieci,

zatem zaledwie 6 proc. wszystkich niewidomych w wieku szkolnym. Jeśli bardzo źle przedstawia się sprawa szkolnictwa: opieki nad moralnie zaniedbanemi, gdyż w 13 szkołach i zakładach znajduje się 1.075 dzieci (10 proc.), to wprost rozpaczliwa jest opieka nad

dziećmi upośledzonemi umysłowo,

gdyż w 85 oddziałach szkolnych kształci się 1.800 dzieci, co stanowi zaledwie 2,4 proc. ogółu tych dzieci.

Statystyka lat ostatnich wykazuje niezmierny

wzrost ilości dzieci nerwowych,

podnoszą to w swoich pracach jednogłośnie lekarze i pedagodzy. Jest rzeczą znamienną, że kiedy przed wojną dziecko nerwowe pochodziło najczęściej z rodziny inteligentnej, a w każdym razie z miasta, w obecnych czasach

nawet dzieci chłopskie

stają się coraz bardziej nerwowemi, zasilając kadry dzieci anormalnych.

Anormalność nerwowa dzieci może być w dwu kierunkach: albo mamy do czynienia z dzieckiem niezwykle uzdolnionym, genialnem („cudowne dziecko"), u którego najczęściej jest

zdolność jednostronna

i ginie po kilku latach, i ta jest objawem bardzo rzadkim, albo też zdolności umysłowe i właściwości moralne dziecka

są upośledzone,

i wówczas dziecko wymaga specjalnej opieki, wyjątkowego czuwania nad niem i **to zarówno wychowawcy, jak i lekarza.**

Musimy tu stwierdzić smutny fakt, że rodzice najczęściej po wielu latach bezowocnych wysiłków zgłaszają się z dzieckiem anormalnem do lekarza, a brak stosownego wyszkolenia w tym kierunku u pedagogów nie pozwala im szybko zorjentować się w typie ucznia i oddać go pod obserwację lekarską.

Wiedza lekarska ostatnich czasów bardzo żywo interesuje się przejawami

nerwowej anormalności u dzieci,

bada i obserwuje dzieci idjotyczne, matołki, głuptaki, dzieci ogólnie nerwowe i zwyrodniałe. Baczną uwagę wiedza nowoczesna zwróciła na

młodocianych przestępców

i moralnie zaniedbane dzieci, które ocenia obecnie pod kątem widzenia stanów psychopatycznych.

Podkreślić należy z całym naciskiem, że dzieci anormalne są b. często

ciężko obarczone dziedzicznie

przez umysłowe choroby przodków, alkoholizm i choroby weneryczne rodziców; rodzą się więc już

z zalążkiem przyszłej anormalności.

Nieszczęśliwe — to dzieci

niedorozwinięte od urodzenia,

a więc idjoci, matołki i głuptaki. Idjotyzm to nieuleczalna postać niedorozwoju umysłowego, powstała wskutek wrodzonego niedorozwoju mózgu. Dzieci idjotyczne

pozostają na poziomie zwierząt,

o kształceniu których niema mowy.

Głuptak w rozwoju

swoim zatrzymuje się na poziomie 6 — 7 letniego dziecka. Pamięć i uwagę ma słabą, choć u głuptaków mogą wystąpić wybitne zdolności jednostronne

w kierunku plastyki lub muzyki.

Zazwyczaj automatycznie wypełniają swe czynności, natomiast bez wychowania stają się

włóczęgami, zbrodniarzami i prostytutkami.

Bardzo liczna jest kategorja dzieci, o których ogólnie

mówi się, że są „nerwowe".

Są to dzieci psychopatyczne, najczęściej obarczone dziedzicznie, zdradzające nadmierną pobudliwość, nierówność, brak harmonji, niekiedy zaś duże uzdolnienia. Dzieci te są

bardzo trudne w wychowaniu,

często muszą być z domu usunięte, gdyż mają zły kontakt z rodzicami i rodzeństwem. Normalna szkoła dzieci tego pokroju nuży, uwaga ich szybko gaśnie, nie mogą dostosować się do trybu życia szkolnego, do pewnego systemu ładu i porządku. W cięższych wypadkach tego rodzaju występują

myśli natrętne, stany lękowe,

zaburzenia płciowe itp. Wreszcie wspomnieć należy o dużej kategorji dzieci moralnie upośledzonych,

które kradną, kłamią, oszukują,

zdradzają wczesnie objawy t. zw. „moral insanity". Są to dzieci, które później zapełniają

ławy oskarżonych...

Co zrobić, aby nie było tylu anormalnych dzieci? Racjonalna praca musi iść w kierunku profilaktycznym. Należy

zapobiec rodzeniu się dzieci anormalnych.

Ciężko obarczeni dziedzicznie, chorzy umysłowo, alkoholicy, nie powinni mieć dzieci. To pierwszy nakaz. A dalej — dziecko nerwowe musi mieć odpowiednie warunki dla swego rozwoju w domu i w szkole. Dziecko nerwowe musi odpowiednio odżywiać się, spać, pracować, odpoczywać, sporty uprawiać itd., tak jak wskaże lekarz, indywidualnie dla każdego dziecka.

W „stuleciu dziecka" dziecko anormalne musi znaleźć ludzi, którzy otoczą je czułą opieką i dadzą dużo serca.

10 proc. podwyżka dla urzędników państwowych

1) Praca ludzi wzbogaca.
2) Hallo, panowie! Jest podwyżka!
3) Po przyjściu z biura do domu...
4) Skutki nagłej radości.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

ROBERT BRACCO.

Tajemnica salonu.

Stało się przypadkiem, dzięki kaprysowi światła elektrycznego. W domu hrabiny Marinelli zgasło nagle światło. Właśnie przed chwilą toczyła się ożywiona konwersacja, grano w najlepsze w karty, w czem brali udział przeważnie mężczyźni. Panie rozproszyły się po salonikach, stały lub zajęły miejsca w fotelach w zacisznych kącikach, zapraszających wręcz do poufałych zwierzeń lub ploteczek. Młodych kawalerów wśród panów było mało.

Francesco Rovignani, umiał w jednym z najodleglejszych salonów wyszukać towarzystwo dwóch dam zamężnych i wytworzyć tête à tête w trzy osoby. Były to markiza Corbara i pani Beatrycze Bonaventura. Flirtował od pewnego czasu z obiema, raczej z wrodzonej mu galanterji, niż w celu bliżej określonym.

Skoro w salonie zapanowała ciemność zewsząd poczęły dochodzić wykrzyki przestraszonych pań. Francesco poczuł chęć niekiełznaną przedsięwziąć coś stanowczego.

Obie damy powstały z głośnym śmiechem, jakby chciały uchodzić. Wszakże dokąd uciekać, gdy wokół panowała noc czarna, nieprzenikniona? Jedna z nich potrąciła go silnie.

Nie chciał, nie mógł panować nad sobą.

Ujął ją w ramiona i złożył na ustach pocałunek. Dziwnie się ułożyło, że usta ich spotkały się od razu.

Stało się to bez wykrzyku gniewu lub protestu, bez jakiejkolwiek próby oporu.

Odetchnął uspokojony i dumny.

Ciemność trwała jeszcze chwilę. Nagle skrzypnięcie, przypominające jakby posiedzenie spirytystyczne i błysk światła. Żarty soczyste poczęły krążyć, a w końcu zajęli wszyscy uprzednie miejsca. Francesco siadł znowu pomiędzy obiema damami, z których jedną przed chwilą pocałował i trzymał w objęciu.

Która jednak?

Musiał dowiedzieć się, która z dam poddała się bez oporu jego uściskom. Usiłował unieść rąbek tajemnicy aluzjami, obserwując wyrazy twarzy sąsiadek. Nie dostrzegł śladu rumieńca, choćby cień zamieszania. Żadna nie zdradziła się niczem!

Sądził, że kobieta, która pozwoliła mu się bez oporu pocałować, będzie jego kochanką. Ale jak ją poznać? Nie wypadało przecież zapytać jedną z nich, czy ja panią pocałowałem?

Nie pozostawało nic innego, tylko odważyć się na drugi pocałunek. Skorzystał z pewnego wieczora, gdy zastał markizę, siedzącą w fotelu, z opartą o poręcz głową z przymkniętemi w połowie oczyma, plecami od niego odwróconą.

Podszedł po cichu i jakby w ekstazie złożył lekki pocałunek na czole.

Zdawało się, że piorun uderzył gdzieś w jej pobliżu. Podniosła się szybko z fotelu, nie rzekła ani słowa, ale spojrzenie było spojrzeniem podrażnionej lwicy. Francesco spuścił wzrok ku ziemi i zdołał zaledwie wyjąkać:

— Proszę markizo o przebaczenie.

— Nie wystarcza — rzekła sucho.

Młodzieniec zrozumiał, że wypada mu opuścić natychmiast pokój, zanim mu drzwi wskaże.

A więc była nią druga, pomyślał.

Całą uwagę zwrócił na panią Beatrycze. Że go postępowaniem swojem nie zachęcała do wynurzeń miłosnych, nie zrażało go. Skorzystał z okazji spotkania jej samej na ulicy. Odpowiedziała, że kto przebacza, ten zachęca ponownie do grzechu. Nie wiedziała widocznie o co chodzi. — Wspomniał o zmierzchu świateł w salonie hrabiny i o pewnem wydarzeniu.

— Cóż się wydarzyło?

— Wówczas nie mogąc panować nad sobą, pocałowałem pewną uroczą kobietę.

— Czy żonę?

— Tak, którą uwielbiam.

— Czy ona nie uderzyła pana w twarz?

— Nie.

— A więc to kokotka, a nie uczciwa kobieta. I dlatego prosisz mnie o przebaczenie?

Co się mnie tyczy, nie mam czego panu wybaczać. Żałuję, że mnie wtajemniczasz w to, co ubliża kobiecie uczciwej.

— Ależ ja...

— Zaoszczędź pan sobie trudu wyjaśnień. Tam jedzie mąż.

W chwili tej w rzeczywistości zbliżył się samochód męża.

Tam, u wszystkich **djabłów, któraż z nich była?**

Postanowił rzecz opowiedzieć staremu swemu przyjacielowi, doskonałemu znawcy kobiet. Poszedł i opowiedział wszystko.

— Cóż ty na to?

— Że owe dwie damy nie chcą mieć kochanka.

— A więc są uczciwe?

— Niechże tak będzie.

— A przecież jedna z nich pozwoliła się bez oporu pocałować.

— Widzę, że jesteś niedoświadczony. Są kobiety, które nie chcą mieć kochanka, aby nikt nie mógł dowiedzieć się o ich niewierności. Ani nawet kochanek. Myśl ta je przeraża. Gdyby jakimś nadprzyrodzonym sposobem mogły mieć kochanka, tak, iżby kochanek sam o tem nie wiedział, wtedy owszem. Ten nadprzyrodzony wypadek, to ciemność, jaka wówczas zapanowała. Obie damy znajdowały się w tem położeniu, że każda mogła użyć rozkoszy pocałunku bez wiedzy drugiej i ciebie. — Ciemność chroniła je przed wzrokiem towarzystwa. Ochrona była tu wzajemna. Każda z nich mogła uważać siebie za niewinną. Dowieść jej nic nie mogłeś. I w rzeczywistości nic nie wiesz. Nie wiedziałeś wczoraj, nie wiesz dziś i nie dowiesz się już nigdy. A teraz pozwól mi odejść, ponieważ nigdy nie spóźniam się na schadzkę z kochanką. Zrozumiesz, że niechętnie narażałbym się na jej gniew z powodu dwu kobiet, które nigdy mojemi kochankami nie będą.

— I mojemi także nie.

— O, jeżeli spotkasz je znowu w ciemności, to kto wie...?

Tancerze o miedzianej skórze.

Balet „Żółtej Nogi".

Wrażenia uczonego z podróży.

Znany podróżnik Sven Hedin podczas swych ostatnich z tamtej strony Oceanu odwiedzin miał sposobność

przyjrzenia się tańcom indyjskim.

Opisuje to w swojej książce Giran Canon. Opowiada o małej, pozostałej garstce Indjan, szczepu Hopi, których naczelnik Joe Secakuku, Żółta-Noga, wraz z kilkoma członkami szczepu, pozwolił mu asystować przy tańcach i śpiewach klanu.

Pierwszy taniec, t. zw. taniec wiosenny, poświęcony był siłom natury i ilustrował hołd oddawany

czterem stronom świata,

żółtym chmurom z północy, zielonym chmurom z zachodu, czerwonym z południa i białym ze wschodu, przynoszącym deszcz i obdarzającym człowieka zbożem i owocami.

Dobrze zbudowani, zahartowani, odporni na niespodzianki powietrzne,

tancerze o miedzianej skórze,

przybrani byli w charakterystyczne kostjumy o jaskrawych barwach, w klejnoty, naszyjniki, strojne w pióra obrączki na głowie i broń odziedziczoną po przodkach.

Taniec ich nie jest miękki, jak tańce kobiet w Samarkandzie, albo Kiodo, albo tańce mężczyzn na Kaukazie. Jest ciężki, dziki i porywczy. Indjanie skradają się, czają, przysiadają razem jak koty, zrywają się w kółko i wznoszą

przeraźliwy wrzask.

Widz jest w ciągłem napięciu, nie ujdzie mu żaden ruch, oczekuje z ciekawością co dalej nastąpi.

Tańce Indjan są aktem religijnym, czcią obrządku, wzywaniem natury i jej nieznanych mocy... I tak zw. taniec bawołów jest

prośbą o bogaty łup myśliwski

i obfitość śniegu w przyszłej zimie, a skoki i ruchy przebranych za bawoły tancerzy przypominają ruchy tych zwierząt. Poczem następuje taniec orli i taniec wojenny. Uroczystość zakończono tańcem węży, przy którym każdy z tancerzy

trzymał żywego węża

w ustach.

———:x:———

Arcydziełko ogrodnika.

Portret Mussoliniego na gruszce.

Mussolini otrzymał niedawno w darze od swojego gorącego wielbiciela-ogrodnika gruszki, na których widniała

podobizna włoskiego premjera.

To portretowanie na owocach, budzące powszechny podziw, nie jest ani trudne, ani skomplikowane. Niedojrzałą brzoskwinie, jabłko lub gruszkę, wiszące jeszcze na drzewie, pokrywa się

arkusikiem białego papieru,

na którym utrwala się rysy danego człowieka. Promienie słoneczne działają tylko na odkryte części skórki owocowej, wskutek czego jasna sylwetka występuje wyraźnie

na ciemnem tle.

Nieapetyczny jest jeden mało znany szczegół — papier umocowuje się na owocu klejem, przyrządzonym

z mielonych ślimaków,

wszelkie bowiem inne preparaty uszkadzają delikatną skórkę.

———x———

Dobry żart odciętego wisielca.

Drobny przykład angielskiego humoru.

Trybunał w Sheffield rozpatrywał niedawno sprawę Jack Tiernay'a, oskarżonego o

usiłowanie samobójstwa,

uważanego przez angielskie prawodawstwo za przestępstwo. Sędzia, monitując ostro desperata, pyta go, czy ma coś na usprawiedliwienie swojego karygodnego powieszenia się.

„Przyznaję się do winy"

— odpowiada ze skruchą Tiernay — „lecz pozwalam sobie zwrócić uwagę trybunału na ważną okoliczność łagodzącą: tego dnia padał silny deszcz i wróciłem do domu przemoknięty nawskroś,

powiesiłem się przeto,

by zupełnie wyschnąć..."

———

Miami zaczyna się uśmiechać...

Amerykanie nie tracą dobrego humoru.

Amerykański dobry humor jest przysłowiowy. Może jednak nigdy nie objawił się tak dosadnie, jak po świeżej katastrofie

na Florydzie.

Już na czwarty dzień po niej mieszkańcy zabrali się do odbudowania zburzonych domów. W trzy dni

otworzono banki,

a napływ klientów był większy niż kiedykolwiek. Również dzienniki poczęły wkrótce wychodzić. Artykuł jednego dzienników w Miami (Miami Herald) cztery dni po katastrofie rozpoczynał następującym artykułem:

„Miami zaczyna się uśmiechać. trzydziestu lat miasto czekało na cyklo a kiedy ten wreszcie przyszedł,

przyjęło go odważnie.

Przez osiem godzin huragan czynił więcej diabelskie wysiłki, aby nas szczyć. Kiedy odszedł, spostrzeżono, na jego powitanie Miami zdjęło kapelu w postaci

2.000 zniszczonych dachów.

Nie mając nic więcej do wdziania na bie, ponad kostjumy kąpielowe i peniuar Miami chwyciło za młotki, weszło dach i wzięło się do pracy".

W nocy po katastrofie sprowadzo do miasta milicję a nazajutrz mieszkań ze zdziwieniem ujrzeli na ulicach

wojsko i armaty.

Ale podobno jeszcze więcej zdziwieni b żołnierze na widok ogólnej wesołości.

———:o:———

Krateczki sądowe.

On wabił się Nero, ona --- Aza...

Poważnieni wspólnicy.

Pan Kunce i pan Liebich w jednym stali domu. Pan Kunce na górze, pan Liebich na dole. Pan Kunce był właścicielem psa, wabiącego się Nero, pan Liebich zaś żeńskiego egzemplarza psiego rodzaju.

Gdybym był, dajmy na to ś. p. Adolfem Dygasińskim napisałbym piękną książkę o zaletach i trybie życia Nera: Ale że jednak jestem tylko skromnym dziennikarzem ograniczę się do stwierdzenia faktu, że przy ulicy Sikawskiej 13 żyły sobie dwa pieski należące do wyżej wymienionych panów.

Żyły powiadam. Świadomie używam tu czasu przeszłego, albowiem Nero, przemiły czworonóg o wielce romantycznem usposobieniu zginął śmiercią nienaturalną w okolicznościach wysoce tragicznych.

A jak się stało opowiem.

IDEALNI SPÓLNICY.

Pan Kunce i pan Liebich kiedyś przy kufelku piwa zawarli spółkę handlową: postanowili mianowicie na Bałuckim placu prowadzić handel z lekko przechodzoną garderobą.

Przez pewien czas szło wszystko składnie. Niedziele spędzano razem przy piwku, wódeczce i znakomitych zakąskach. W libacjach tych brały udział również i pieski Nero i Aza, ta ostatnia była wilczycą najczystszej rasy.

Co się tyczy Nera, to był to proszę państwa zwyczajny kundel kudłaty. Niemiał żadnych zgoła pretensyj do piękności co nie przeszkadzało mu jednak uwielbiać gorąco ślicznej Azy.

CHMURY NA HORYZONCIE.

Lecz oto horyzont stosunków p. Kuncego z p. Liebichem zaczął się znienacka chmurzyć. O co poszło, niewiadomo. Są jednakże pewne podstawy do przypuszczeń, że p. Kunce okpił pana Liebicha, doszło do gwałtownej sprzeczki przy piwie, przyczem duży kufel rozbił się o twardą czaszkę pana Kuncego. Handelek na Bałuckim placu został zlikwidowany i między dotychczasowymi przyjaciółmi zapanowały stosunki wrogie.

BIEDNY NERO.

Nie można tego natomiast rzec o pieskach. Żyły one z sobą nadal w jak najlepszej komitywie. Niestety złość ludzka przerwała pasmo psiej sielanki.

Pan Liebich bowiem zakazał surowo arystokratycznej suce utrzymywać stosunki z podle urodzonym Nerem. Trzymał ją w zamknięciu, a wałęsającego się żałośnie wkrąg jej pomieszczenia Nera ugaszczał zazwyczaj siarczystą porcją kijów.

I stało się, że pewnej nocy, pomimo jak najdalej posuniętych środków ostrożności Aza wymknęła się na podwórze, witając się radośnie z oszalałym wprost z uciechy Nerem. Trzeba jednak nieszczęścia, że nakrył p. Liebich.

Nie wiele myśląc pobiegł do mieszkania po flower i położył Nera trupem.

Pan Kunce zapałał żądzą zemsty.

Nie znajdę spokoju, póki nie uśmierce tej przeklętej suki! odgrażał się publicznie.

Wiedząc o tem pan Liebich przezornie zamykał Azę w mieszkaniu, strzegąc jej jak oka w głowie.

Jednak suka, jak to suka. Wymknęła się pewnej nocy na podwórze, co nie uszło uwagi p. Kuncego. Przywołał ją pieszczotliwie, założył jej powróz na szyie i zamierzał wyprowadzić poza obręb posesji.

Tknięta złem przeczuciem Aza zaczęła się opierać i narobiła hałasu. Wybiegł pan Liebich a widząc, co się święci rzucił się na mściwego sąsiada, zdecydowany do ostatniej kropli krwi bronić Azy.

Wywiązała się zażarta bójka, której rezultatem były bolesne pokaleczenia obustronne oraz dwie sprawy w sądzie pokoju.

W dniu wczorajszym obydwaj panowie skazani zostali na 50 zł. grzywny względnie 7 dni aresztu.

Sza-wicz.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! :::::::: Dziś!

Gdy miłość kończy się

W rolach głównych genjalni aktorzy **Bebe Daniels i Ryszard Dix.**

UWAGA! Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia i we wszystkie dni I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Początek ostatniego przedstawienia o godz. 9.30 wieczorem.

Do tańca dobre --- do pracy za stare...

Liga kobiet 40-letnich.

W Paryżu zawiązała się obecnie

Liga kobiet 40-letnich.

Kto wyczyta taką wiadomość, odra przypomni sobie powieść Balzaca, „Kob te w niebezpiecznym wieku", Karin M chaelis i zawoła: Aha!"

Tymczasem pomyli się mocno, bo ta Liga kobiet czterdziestoletnich nie ma

nic wspólnego z erotyzmem.

To jest związek zrozpaczonych kobie poszukujących pracy, posad w urzęda bankach, firmach handlowych, które us wicznie słyszą następującą odpowiedź p codawcy:

„Kobiet w tym wieku nie przyjmuje się

Te kobiety, które zawiązały ligę, używają masażu ani elektryzacji, nie om lują się, nie szminkują, ale mizerne, zak potane, byle jak ubrane,

poszukują miejsc

ekspedjentek, sekretarek, koresponde tek itp. Poszukują pracy, aby się wsz dzie spotkać z oznajmieniem, że są stare, choćby powierzchowność jeszc młodzieńcza, dokument urodzenia obi wia prawdę. Biedna kobieta 40-letn pragnąca zdobyć kawałek chleba dla si bie albo buciki dla dziecka, albo pieni dze na lekarstwo dla chorego, niezdoln go do pracy męża, musi

z założonemi rękami cierpieć biede,

ponieważ pracodawcy rozdzielanych p sad

faworyzują zawsze kobiety do lat 30.

A tymczasem w lokalach taneczny podrygują i flirtują 50-latki i 60-latki uszminkowanemi twarzami, którym pr masaż

usunięto starannie zmarszczki.

Modne spódniczki sięgają do kolan, a cznie ufryzowana fryzura chłopięca je koroną tej całości. Co za ironja. W cie towarzyskiem sztuczna młodość w walczyła sobie stanowisko uprzywile wane,

ale w walce o byt

metryka urodzenia staje się zaporą do trzymania pracy zarobkowej.

Pożądające pracy 40-letnie kobiety pytują: dlaczego można w krótkiej spó niczce, z uszminkowaną twarzą tańczy charlestona,

a do pracy jest się za starą?

———

Żądajcie wszędzie wyrobów polskich

Dzień w Łodzi.

—:s:—

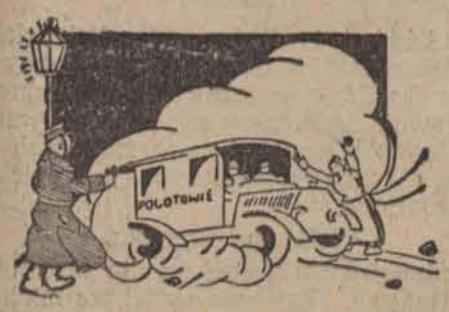

Zasadzka w lesie.

Napad awanturniczych braci na spokojnego handlarza.

Gros Natan, łodzianin zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 15, zajmował się handlem po wioskach i drobniejszych osiedlach ludzkich, gdzie będąc wolnym od

wszelkiej konkurencji

robił wcale niezłe interesy.

Świetnego zarobku pozazdrościli mu starzy jego znajomi Adam i Bronisław Walczakowie, zamieszkujący we wsi Jastrzębków, położonej tuż pod Podebicami. Bracia nie namyślając się wiele postanowili założyć również podobny handelek. Wkrótce postanowienie to

zamienili w czyn.

Po pewnym czasie interes jednak miast dawać zyski przynosił jeno same straty. Sprytny Natan wyprzedzał ich w każdej tranzakcji. Taki stan rzeczy zdenerwował ich do tego stopnia, że postanowili pozbyć się go za wszelką cenę.

Wczorajszego wieczoru Walczakowie zaczaili się na niego w lesie poddebickim i kiedy Gros przechodził obok nich rzucili się na niego i pobili do utraty przytomności.

Poszkodowany, po ucieczce awanturników, dowlókł się do drogi i napotkanym wozem

przybył do Łodzi.

gdzie zameldował o zajściu policji. Walczakami zajęły się bliżej władze bezpieczeństwa.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.
— DZIŚ —
Nieszczęśliwe kobiety
Potężny dramat w 10 aktach, osnuty na tle powieści.
Dziewczęta, których poślubić nie należy"
w rolach głów. **Ellen Kurti, Hans Mierendorf, A. Steinrick.**
Uwaga: Ceny miejsc we wszystkie dni na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.
Passe partout w niedziele i święta nieważne.

Ci, którzy nożem likwidują spory...

Ostatni występ dwóch włóczęgów.

Antoni Wyręba i Feliks Pawlaczek, dorośli już dzisiaj młodzieńcy, zapoznali się przed kilkunastu laty w domu wychowawczym.

Już wtedy Antek i Felek odznaczali się krnąbrnością i gwałtownym charakterem.

Zamknięci w sobie lata chłopięce spędzali na czytaniu sensacyjnych powieści o sławnych bandytach i do tego stopnia przejęli się czynami bohaterów brukowych piśmideł, że uważali ich za wzór ludzi

godnych naśladownictwa.

Zaczęli więc od drobnych kradzieży. Kolegom Antka i Felka zaczęły ginąć groszowe oszczędności, zabawki i części garderoby. Po zdobyciu pewnych kwalifikacyj młodociani złodzieje powiększyli zakres swego działania i poczęli okradać kancelarję domu wychowawczego i śpiżarnię. Tutaj po pewnym czasie wykryto ich i za karę osadzono

w ciemnicy.

Antek i Felek wydostali się jednak z owego więzienia i zbiegli okradłszy po drodze drzemiącego w bramie dozorcę.

Dalsze ich życie polegało na włóczeniu się po okolicznych wsiach, wysługiwaniu się wieśniakom i kradzeżach. W takich mniej więcej wychowujący się warunkach Wyręba i Pawlaczek stali się zawodowymi złodziejami.

Ostatnio coś im szczęście nie dopisywało. Dla lepszego obłowienia się postanowili zakraść się do śpichrza pana Sokólskiego, mieszkańca wsi Mokradła powiatu łęczyckiego. Znalazłszy się nocą na miejscu zaczęli pakować uprząż i kożuchy; podejrzane szmery w śpichrzu usłyszał Sokólski. Zaskoczeni przy pracy zdołali jednak umknąć wraz z łupem, przedstawiającym wartość około

700 złotych.

Sokólski na szczęście poznał złodziei i powiadomił policję, która wszczęła poszukiwania. Tymczasem wieśniak zebrawszy nieco wiadomości, udał się śladami złodziei, które zaprowadziły go do Łodzi. Tu po dwudniowych poszukiwaniach napotkał Antka i Felka na ulicy Nowo-Zarzewskiej. Na widok poszkodowanego zaczęli uciekać, lecz Sokólski zabiegłszy im drogę zatrzymał ich i począł domagać się zwrotu rzeczy, grożąc w razie odmowy

wezwaniem policji.

Złodzieje w pewnej chwili chwycili wieśniaka i usiłowali go wciągnąć w głąb pola, a gdy tenże zaczął wzywać pomocy, jeden ze złodziei ugodził go nożem w rękę. Dokonawszy tego opryszki zbiegli. Sokólski z okrwawioną ręką udał się do pobliskiego komisarjatu i zameldował o zajściu.

Tegoż jeszcze dnia Wyrębę i Pawlaczka

aresztowano

i wraz z odpowiednim protokółem przesłano do Łęczycy.

—x—

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi.

Niespodziewana wizyta.

Pan Stanisław Rebus, zamieszkały przy ulicy Żórawiej 13, handlował, lecz czem trudno było ustalić. Dość, że powodziło mu się coraz lepiej. Z biegiem czasu tajemnica jaką się osłaniał wobec ludzi zaczęła się rozjaśniać. Powoli dowiedziano się, że Rebus handluje szmuglowanym tytoniem, a nawet sam w mieszkaniu fabrykuje papierosy. O tem dowiedziała się po pewnym czasie również i policja i w dniu wczorajszym wkroczyła

do mieszkania Rebusa.

Zaskoczony znienacka ratował sytuację naprędce spreparowanemi kłamstwami. Policjanci mimo to przystąpili do rewizji w której rezultacie znaleziono ukryte 2 kilogramy tytoniu zagranicznego pochodzenia oraz kilkaset sztuk papierosów i cygar. Tytoń, papierosy i cygary zabrano, zaś panu Rebusowi sporządzono odpowiedni protokół, który wróży sprawę sądową i wysoką grzywnę.

Niemowlę w dole z wodą.

Występna matka.

Już od dwóch przeszło tygodni służąca Marjanna Zabielska, snuła się po biurach bezskutecznie poszukując pracy. Na przeszkodzie do zdobycia jakiegokolwiek miejsca stało jej

nieślubne dwumiesięczne dziecko.

Na widok tego owocu zakazanej miłości znikała uprzejmość z twarzy pań chcących ją przyjąć do służby. Powoli głód począł dawać się jej we znaki; wówczas dopiero postanowiła pozbyć się swego słodkiego ciężaru.

Przez kilka wieczorów, ukrywając nitmowlę pod chustką, chodziła w pobliżu

żłobka dla niemowląt

przy ulicy Tramwajowej z zamiarem porzucenia dziecka, co jednakże z powodu zbyt dużego ruchu, było rzeczą niemożliwą. Pozostała jedna droga porzucenia dziecka gdzieindziej. W dniu wczorajszym Marjanna przechodząc polem przy ulicy Żytniej, wrzuciła niemowlę do niewielkiego

dołu z wodą.

Zbrodniczy czyn spostrzegł przechodzący mężczyzna, który wyciągnął dziecko z wody i Zabielską odprowadził do komisarjatu. Osadzono ją w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Niefortunne amory męża.

Komiczne widowisko na ulicy.

W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczorem nieliczni przechodnie ulicy Lipowej mieli

nielada widowisko,

zakończone komicznym epilogiem.

Przed bramą domu nr. 46 stał poważny mężczyzna w towarzystwie damy, w której na pierwszy rzut oka poznać było można kobietę lekkich obyczajów.

Zajęci żywą rozmową nie spostrzegli czającej się w bramie domu znajdującego się naprzeciw nich, kobiety odzianej w chustkę. Była to żona flirtującego z dziewczyną mężczyzny. Gdyby ktoś bliżej chciał się przypatrzeć zaczajonej osobie, byłby z pewnością zauważył, że ukrywa ona pod chustką

„solidny" kijaszek.

Kiedy mężczyzna ująwszy dziewczynę pod rękę skierował się ku bramie wyżej wspomnianego domu, zdradzona kobieta, ścisnąwszy silniej kij, podbiegła do nich i bez namysłu spuściła go

na plecy damulki,

która widząc co się święci rzuciła się do ucieczki.

Przyłapany na zdradzie mąż, przestraszył się wojowniczości swej żony i zaczął również uciekać do swego domu. — Rozgniewana kobieta dogoniła męża, a gdy ten klęknąwszy

na środku chodnika

począł błagać o przebaczenie, zadała mu silny cios w głowę.

Stefanowi Chruścielowi nałożył opatrunek na okaleczoną głowę lekarz Pogotowia pozostawiając go pod opieką żony.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku 2-go listopada do 9 listopada r. b.
Dla dorosłych
Polikuszka (Tragedja rosyjskiego chłopa)
Dramat w 6 częściach podług opowieści Lwa Tołstoja. Nad program: „Dziadek Mróz (Morozko)
Dla młodzieży:
Hrabianka Popychadło
Dramat w 8-miu częściach. W roli głównej MARY PICKFORD.

P. WYNNE 137)

ŚLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

Gdy więc Ira, przewracając się na swojem prymitywnem łożu, zażądała wody, wyłoniła się z półmroku opalona ręka i podała jej kubek.

— Która godzina? — zapytała, układając głowę z powrotem na poduszce.

— Druga — odparł Fanszow cicho, stojąc ciągle za jej wezgłowiem.

Zapanowało na chwilę milczenie, poczem Ira podniecona zapytała:

— Pański głos się zmienił?

— Tak? Nic o tem nie wiem — odrzekł Fanszow spokojnie.

— Mój Boże! To sen, który muszę odbędzić, to bowiem nie może być prawdą! — zawołała Ira, przecierając rękoma oczy.

— Jaki sen? — Fanszow nachylił się nad końcem łoża.

— Pański głos! Mój mąż miał taki głos! Ale to przecież nie on. Niechże mi pan, panie Laudan, powie na miłość Boską, co się stało z pańskim głosem? — zawołała znowu Ira, podnosząc się na łokciach i usiłując się przyjrzeć domniemanemu Laudanowi zbliska.

— Greg!! — Mieszanina bezgranicznego zdziwienia z bezmiarem radości dała się słyszeć w jej wykrzykniku.

— Tak — uśmiechnął się wysoki mężczyzna z zakasanemi rękawami koszuli.

— Greg... czy to ty jesteś naprawdę?

— Naturalnie, we własnej osobie. Któżby inny? Nie cieszysz się ze spotkania? Fanszow obszedł łóżko dookoła i usiadł przy niej na krawędzi. Jaka jej twarz była blada! Oczy jej mimowoli napełniły się łzami wzruszenia.

— Ukochana mego serca i mej duszy — rzekł. — Pozwól, że cię wezmę w moje ramiona!

Hamował się, albowiem widział, że mimo optymistycznych zapowiedzi Mazona, Ira z trudem mogła usiedzieć; była jeszcze zbyt osłabiona po strasznych przejściach na morzu.

— Nie tęskniłeś za mną? — szepnęła Ira, a oczy jej pałały na bladej twarzyczce, jak dwa żarzące węgle.

— Jak możesz pytać, Iro. Chory byłem z tęsknoty za tobą — wyjąkał Fanszow. — Moja najdroższa, przebacz mi wszystko złe, które ci wyrządziłem. Wiem, że byłem gorszym od djabła wcielonego, ale wszystkiemu winna była ta przeklęta sprawa w pałacu. Teraz wiem już, żeś była niewinna.

— To była jedyna myśl, którą chciałam ci przesłać w chwili, gdy zanurzałam się w odmęty morskie po katastrofie. — Strach przed śmiercią przypomniał mi nagle, że Alina mię wyprowadziła do maharadży, aby mię nazawsze od ciebie oderwać. Ale wówczas straciłam nadzieję, że cię kiedykolwiek w życiu zobaczę — rzekła Ira, wybuchając gwałtownem łkaniem.

— Nie płacz, moja najdroższa! — Fanszow przemawiał do niej ochrypłym głosem i nachyliwszy się nad nią, podniósł ją i przycisnął delikatnie do swej piersi. — Płacz na mojej piersi — szepnął jej w ucho.

Po kilku minutach milczenia, przerywanego tylko wstrząsającem łkaniem, Ira podniosła zapłakaną twarz na swego męża. Słaby uśmiech rozjaśnił jej oblicze; wypłakane wszystkie bóle i doznane zawody i teraz czuła się szczęśliwą przy swoim Gregu.

— Powiedz mi, mój drogi, czy to Aden? A jeżeli tak, to dlaczego tu na łóżkach niema żadnych prześcieradeł?

— Aden? Ale skądże ci taka myśl przyszła do głowy? Zapewne nasz wspólny przyjaciel Laudan ci to powiedział? Czyli innemi słowy stary, dobry Mazon? Nie, moja kochana, to nie Aden, spodziewam się jednak, że niedługo zawitamy do tego portu, aby stamtąd wrócić do naszego gniazdka.

Fanszow opowiedział jej teraz z wszelkiemi ostrożnościami, należnemi jej osłabionemu stanowi, gdzie się znajdowali i jakie groziły im niebezpieczeństwa; potem zaznajomił ją z akcją ratunkową i wyraził nadzieję, że wkrótce będą mogli opuścić wyspę na zawsze. Ira słuchała jego słów ze wzrastającym niepokojem, kurcząc się i drżąc w jego ramionach.

— Ja nie wsiądę więcej do łodzi — rzekła ukrywając twarz na jego szerokiej piersi.

(D. c. n.)

W powodzi fałszywych monet obiegowych.

Plaga podrobionych pieniędzy odbija się fatalnemi skutkami na Bogu ducha winnych obywatelach.

Snać toniemy w powodzi fałszywych monet i banknotów, skoro krytyczne oglądanie przez kupca każdej pięciozłotówki i sceptyczne próbowanie dźwięku każdej monety dwuzłotowej — stało się obrządkiem nieodzownym przy każdem kupnie...

Charakterystyczna płytka marmurowa, służąca do próbowania monet, jest już oddawna bezwarunkowym atrybutem każdego sprzedawcy papierosów i niemal każdego sklepiku...

OSTROŻNOŚĆ NIGDY NIE ZAWADZI.

Oczywiście — ta ostrożność ludności jest wysoce na miejscu, bo utrudnia zasadniczo fałszerzom puszczanie w obieg swych wyrobów. Również władze policyjne dobrze uczyniły w zasadzie, wydawszy podwładnym sobie czynnikom rozporządzenie, aby w każdym wypadku próby puszczania w obieg fałszywych pieniędzy przeprowadzona była ścisła rewizja w mieszkaniach osób, którym sporządzono protokuł.

NIEMIŁE INCYDENTY.

Atoli — to rozporządzenie policyjne staje się bardzo często źródłem całego steku ogromnych przykrości i kłopotów dla osób, które są Bogu ducha winne, osób najprzyzwoitszych w świecie, które nigdy w życiu nie uchybiły na włos ani prawu, ani etyce. Niemiłe, zgoła niezawinione zatargi z władzami bezpieczeństwa publicznego wydarzały się już i wciąż wydarzają — setkom i tysiącom najporządniejszych mieszkańców Łodzi...

MAŁA PRZYCZYNA — DUŻE SKUTKI.

Jaskrawym przykładem tego niech posłuży zajście, którego mimowolnym bohaterem był w tych dniach jeden z mieszkańców ulicy Aleksandrowskiej, p. Wł. K.

Jest to człowiek ogólnie poważany, cieszący się szacunkiem i zaufaniem w szerokich sferach swoich bliźnich i dalszych znajomych, a również i władz bezpieczeństwa.

Ale nawet takie atrybuty nie mogą jednak nikogo uchronić przed przypadkow. otrzymaniem dwu fałszywych dwuzłotówek... A taki właśnie przypadek przytrafił się panu K. przy kupowaniu papierosów...

Dalszy ciąg rozegrał się w tramwaju. Konduktor, otrzymawszy jedną z obu podrobionych monet nie omieszkał przywołać posterunkowego — w komisarjacie, dokąd pana K. zaprowadzono znaleziono przy nim drugą, no i — natychmiast zarządzono rewizję mieszkania.

DURA LEX, SED LEX.

Pan K., porucznik rezerwy, mieszka u swego brata, również porucznika — czynnego. Zły los chce, że tego dnia brata nie było w domu ani wieczorem, ani w nocy, a prawo nakazuje, aby rewizja odbywała się bezwzględnie w obecności właściciela mieszkania. Wobec niemożności natychmiastowego przeprowadzenia rewizji, zatrzymano więc pechowca przez całą noc w areszcie, aż nazajutrz twardemu prawu stało się zadość...

Nie potrzeba chyba nadmieniać, że nie znaleziono nawet śladu żadnych kompromitujących dowodów.

— — — — — — — — —

Nakaz przeprowadzania rewizji ma bezwarunkowo bardzo słuszną podstawę, a jednak — winny chyba w praktyce istnieć pewne umotywowane odchylenia od niego, jak np. w powyższym wypadku. Fałszowanie pieniędzy jest plagą, do której wytępienia godzi się dołożyć wszelkich starań i środków, a jednak są wypadki, w których opinja „bohatera" incydentu i towarzyszące okoliczności tak głośno przemawiają za niewinnością, że możnaby było jednak stosować pewne ulgi i — conajmniej — nie traktować zgóry jako przestępcę obywatela, który padł jedynie ofiarą zrozumiałego, mogącego się każdemu przytrafić przypadku... A takiemu traktowaniu równa się przecież trzymanie przyzwoitego, Bogu ducha winnego człowieka przez całą noc w areszcie...

Jest to wypadek jaskrawszy może, niż inne, ale bynajmniej nie sporadyczny. — Bardzo wielu łodzian mogłoby to zaświadczyć... (faun).

———:::———

Humor zagraniczny.

Chłopak: — Niech mi pan da na chwilę swój hełm...
Policjant: — Na co ci to? Chcesz udawać policjanta?
Chłopak: — Gdzie tam! Matka mnie posłała po mleko i stłukłem garnek.

Nieuchwytna szajka włamywaczy grasuje w Łodzi.

Dwie wielkie kradzieże. — Nieudane włamanie do składu manufaktury.

Łódź, 4. 11. W ciągu ubiegłej nocy włamywacze, których występy na bruku łódzkim datują się już od tygodnia, usiłowali dokonać włamania do składu manufaktury Józefa Dawidowicza przy ulicy Zielonej 10. Niespostrzeżeni przez nikogo dostali się poprzez płot sąsiedniej posesji na podwórze domu, gdzie po

wyrwaniu drzwi

weszli do składu węgla Zachariasza Goldberga.

Tu włamywacze przyświecając sobie lampkami elektrycznemi usiłowali zrobić wyłom w murze graniczącym ze składem manufaktury.

Tym razem jednakże wyprawa się nie powiodła. Przechodzący patrol policyjny, słysząc

podejrzane szmery,

przerwali pracę włamywaczom, którzy pozostawiwszy łomy do wybijania muru i worki, zbiegli przez płoty okalające posesję. Natychmiastowy pościg nie dał pożądanego wyniku.

* * *

Oprócz powyższego włamania kronika policyjna zanotowała 2 wypadki

większych kradzieży

dokonanych również w śródmieściu.

Pod nieobecność p. Nory Elbram, zamieszkującej przy ulicy Piotrkowskiej 102, do mieszkania, przy pomocy podrobionych kluczy, wtargnęli niewykryci dotąd sprawcy i skradli najrozmaitsze rzeczy na ogólną sumę około

10.000 złotych.

Drugiej kradzieży dokonano w mieszkaniu p. Emilji Majer, zamieszkałej przy ulicy Nawrot 20. Tu złodzieje otworzyli drzwi mieszkania wytrychem i rozbiwszy szuflady stołów i szaf skradli 63 dolary, 365 złotych oraz 4.000 rubli rosyjskich, oprócz tego większą ilość garderoby.

W obu wypadkach udało się złodziejom zbiec.

Poważne nadużycie w fabryce częstochowskiej.

Aresztowanie fałszerza faktur.

Z Częstochowy donoszą:

W wielkiej miejscowej fabryce Peltzerów przed pewnym czasem zauważono jakieś podejrzane manipulacje z

fakturami fabrycznemi.

Stopniowo podejrzenia te przechodziły w pewność, że w odnośnym dziale dzieje się poważne nadużycia, przyczem cały ciężar podejrzeń padł na urzędnika fabrycznego

33-letniego Ludwika Bittnera.

Zawiadomiono o tem Urząd śledczy.

W dniu wczorajszym kierownik policji śledczej dokonał rewizji w mieszkaniu Bittnera, która w pełnej mierze potwierdziła podejrzenia dyrekcji fabryki.

Znaleziono

23 fałszywe faktury i 1800 zł. gotówka.

Bittner przyznał się do winy. Okazuje się, że od dłuższego czasu wystawiał on faktury na fikcyjnych dostawców.

Straty, jakie wskutek tego poniosła fabryka, wynoszą

10 tys złotych.

Bittner został aresztowany, a sprawa zaś skierowana do prokuratora.

Fatalna omyłka chorej kobiety.

Zamiast lekarstwa wypiła jodynę.

Łódź, 4. 11. 28-letnia Marja Rygielska zamieszkała w Chojnach przy ulicy Kopernika 32, niewiasta chorowita, kurowała swoje nadwątlone zdrowie, używaniem różnych lekarstw i najrozmaitszych kropel. W dniu wczorajszym p. Rygielskie wydarzyła się

fatalna pomyłka.

Chora zamiast kropel wypiła znaczną dozę jodyny. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie i po zastosowaniu natychmiastowych środków zaradczych pozostawił ofiarę fatalnej pomyłki na miejscu w stanie b. osłabionym.

Pułapki na równej drodze.

Niezamknięty otwór kanalizacyjny.

Łódź, 4. 11. Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulicy Wólczańskiej i 6-go Sierpnia uległa

nieszczęśliwemu wypadkowi

Stanisława Krzemień, zamieszkała przy ul. Kopernika. Przechodząc przez jezdnię Krzemieniowa

wpadła do niezamkniętego otworu

kanalizacyjnego, ulegając

złamaniu lewej nogi.

Zawezwane pogotowie ratunkowe, po nałożeniu opatrunku odwiozło Krzemieniową do domu w stanie osłabionym.

———:o:———

Niespodziewana śmierć na grobie

Krzyż zabił człowieka.

Z Sosnowca donoszą:

W dniu 2 b. m. na prośbę swego chlebodawcy, dozorca domowy Psuj Tomasz odniósł

wieniec na cmentarz

św. Rocha w Sosnowcu.

W chwili zawieszania wieńca, stojący krzyż na mogile rodziny Bajdeckich przewrócił się,

przygniatając Psuję.

Lekarz szpitala N. Marji Panny stwierdził

złamanie kręgosłupa.

Psuja po kilku godzinach zmarł.

Tajemnicza zbrodnia na szosie.

Śmiertelny strzał.

Z Sosnowca donoszą: Wczoraj w nocy około godziny 2 do mieszkania Wystrychowskiego Wojciecha lat 65, zamieszkałego przy szosie włodowickiej

między Zawierciem a Borowcem

wpadł nieznany osobnik i strzelił do Wystrychowskiego śrutem. Strzał był zabójczy i Wystrychowski

padł trupem na miejscu.

Morderca dokonawszy zbrodniczego czynu, uciekł w nieznanym kierunku. Policja wszczęła śledztwo celem ujęcia mordercy.

Fałszywe banknoty angielskie we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Bankowi Polskiemu we Lwowie sprzedał niejaki Nusenberg

banknot 100-funtowy,

który okazał się fałszywym.

Tegoż dnia Nusenberg taki sam banknot puścił na czarnej giełdzie, gdzie uzyskał zań 4.330 złotych. Ekspozytura śledcza, jak się okazało, już przedtem otrzymała wiadomość z Równego, że tam grasował jakiś osobnik pod tem nazwiskiem, który również puścił tam w okolicy

dwa falsyfikaty 100-funtowe.

Podobno nazwisko również jest fałszywe. Fałszerz banknotów wyjechał w kierunku Łodzi.

SPORT.

Groźny przeciwnik mistrza Łodzi.

Mecz Turyści — I. F. C. w Łodzi.

(C-S). Dowiadujemy się, że podczas pobytu naszej mistrzowskiej drużyny na Górnym Śląsku została zawarta umowa między kl. Turystów i I. F. C. co do rozegrania zawodów towarzyskich w Łodzi. Termin zawodów dotychczas nie został ustalony.

Ciekawe to spotkanie da nam możność porównania klasy gry Łodzi z grą Górnego Śląska. Drużyna I. F. C. jest najsilniejsza na Śląsku, a rezultaty jej wzbudzają podziw w całej Polsce. Ostatnio zwyciężyła groźny zespół krakowskiej Wisły w Krakowie 4:2. Ł. K. S. zaś pobiła 4:0.

Ł. T. S. G. po raz drugi zdobyło puhar

Związku Stowarzyszeń Gimnastycznych województwa łódzk.

W lokalu Ł. T. S. G. przy ulicy Zakątnej odbył się doroczny turniej gimnastyczny o puhar wędrowny ufundowany przez Związek Towarzystw Gimnastycznych Województwa Łódzkiego. Puhar wspomniany zdobyła w roku ubiegłym wśród bardzo silnej konkurencji drużyna Ł. T. S. G. W roku bieżącym zwycięstwo przypadło również Ł. T. S. G., tym razem bez konkurencji, bowiem żadne z towarzystw nie było w stanie wystawić pełnej drużyny. Ostatnie zawody stały na bardzo wysokim poziomie i obejmowały następujące konkurencje: Ćwiczenia na drążkach, poręczy i koniu. Zawody cieszyły się dużem powodzeniem. (e)

Mecz szermierczy Łódź --- Warszawa

odbędzie się napewno w grudniu.

(C-S). Dowiadujemy się, że mecz szermierczy Łódź — Warszawa odbędzie się w grudniu r. b. Drużyna zwycięska zdobędzie puhar ofiarowany przez jednego z wybitnych przemysłowców łódzkich.

Kto będzie mistrzem Polski

wyjaśni dzień 7 listopada.

(C-S) W najbliższą niedzielę dnia 7-go listopada r. b. na boisku w Poznaniu zostaną rozegrane najciekawsze zawody w roku bieżącym między dotychczasowym mistrzem Polski lwowską Pogonią a poznańską Wartą. Jak wiadomo Warta na boisku we Lwowie uzyskała wynik remisowy, tak, że w razie zwycięstwa nad Pogonią i tytuł mistrza przypadnie poznania kom.

Międzymiastowe zawody w siatkówkę Warszawa --- Łódź.

Nowe przepisy.

(C-S). Dowiadujemy się, że od dłuższego czasu prowadzone pertraktacje Łodzi z Warszawą w sprawie rozegrania meczu międzymiastowego Łódź — Warszawa między reprezentacjami szkół średnich doszły nareszcie do skutku i zawody zostały ustalone definitywnie na dzień 14 listopada r. b. Organizatorzy czynią starania, by impreza ta wypadła ciekawie i w tym celu zawody odbędą się najprawdopodobniej na jednej z większych sal naszego grodu.

Pozatem impreza ta budzi również ciekawość ze względu na nowe przepisy, jakie będą obowiązywać na tym meczu.

—:o:—

Paryż a Łódź.

Jak wygląda ruch sportowy na boiskach obu miast.

(C-S) Dane statystyczne są bardziej „dokumentne" aniżeli najpiękniej wystylizowane omówienie. Zatem posłuchajmy: miejski stadjon sportowy w Paryżu zwany stadionem Pershinga, cieszy się olbrzymią frekwencją uprawiającej sport młodzieży. W każdą niedzielę, w różnych oczywiście porach dnia, trenuje na nim około 600 lekko-atletek, oraz 44 drużyny piłkarskie. W Łodzi natomiast na największem boisku sportowem trenuje zaledwie 100 zawodników reszta zaś pragnących uprawiać sport musi zadowolić się polami i niechlujnemi miejscami.

Kahan przeszedł ostatecznie do „Cracovji".

(C-S) Jeden z najlepszych graczy Kl. Turystów, Kahan, reprezentatywny gracz Polski przeciw Szwecji i Norwegii ostatecznie przeniósł się do Krakowa i zasilił drużynę Cracovii, w której wystąpi w najbliższych dniach. Na miejsce Kahana grać będzie Tylman, również jeden z dobrych graczy.

Akt zemsty czy sprawiedliwa kara?

Dyskwalifikacja wiceprezesa Pogoni lwowskiej.

(C-S). Dowiadujemy się, że Polski Zw. Piłki Nożnej w Krakowie zdyskwalifikował na przeciąg 3 lat wiceprezesa lwowskiej Pogoni, byłego kierownika sekcji piłki nożnej mec. dr. Buchelta za ogłoszenie otwartego listu do P. Z. P. N. przed zawodami Turcja — Polska. W liście tym jak wiadomo dr. Buchelt zarzucił P. Z. P. N., że uprawia prywatę polecając zawody te urządzić na boisku Czarnych a nie Pogoni, że P. Z. P. N. niszczy Pogoń i t. d. Wyrok P. Z. P. N. wywarł we Lwowie bardzo niesympatyczne wrażenie i uważany jest raczej za akt zemsty, aniżeli za rodzaj sprawiedliwej kary.

Bokserska reprezentacja Polski — Gdańsk.

(C-S). Dowiadujemy się, że w dniu 20 listopada ma odbyć się w Łodzi spotkanie bokserskie z udziałem najlepszych sił polskich organizowane przez ruchliwy Union. Organizatorzy czynią starania, by imprezę tę przekształcić w oficjalne spotkanie. Reprezentacja Polski za przeciwnika miałaby bokserów gdańskich. Spotkanie to jest tembardziej możliwe, że gdańszczanie pomysł ten całkowicie akceptowali. Co więcej „Danziger Sportverein" grupujący niemal wszystkich mistrzów wolnego miasta zaznacza, że zależy im bardzo na spotkaniu z reprezentacją Polski, albowiem w styczniu urządzają oni wielką imprezę bokserską, na której pragnęliby rozegrać mecz rewanżowy.

Teatr taneczny Tacjanny Wysockiej.

Kierowniczka znakomitego teatru tanecznego w Warszawie odznaczonego pierwszą nagrodą p. Tacjanna Wysocka przyjeżdża do Łodzi i wystąpi z przepięknym programem na poranku Tańców Plastycznych Zenobji Janczewskiej i jej zespołu dnia 7 listopada o godz. 11 i pół w poł. w Teatrze Miejskim. Przedstawienie to budzi wielkie zainteresowanie ze względu na wielki rozgłos szkoły i teatru T. Wysockiej, jako też na walory artystyczne zespołu uczenic Zenobji Janczewskiej. Pani Wysocka zademonstruje także piękne i trudne ćwiczenia z dziedziny rytmiki niewidziane dotychczas w Łodzi. Bilety do nabycia codziennie w księgarni p. Fiszera, Piotrkowska 17 oraz w dzień przedstawienia w kasie teatru od 9 rano.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Zurych 57.50, Berlin 46.36 — 46.87, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.33 — 46.57. Wiedeń czeki 78.15 — 78.65, banknoty 78.20 — 79.20, Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

Londyn. Nowy Jork 4.84 11/16. Holandja 12.11 3/4, Francja 149.75, Belgia 34.84, Włochy 113, Niemcy 20.37. Szwajcarja 25.13, Danja 18.23, Szwecja 18.15, Norwegja 19.30, Helsingfors 192.62, Praga 163.62

Paryż. Londyn 150.55, Nowy Jork 31.10, Belgja 431.50, Szwajcarja 599.50.

Gdańsk. Notowano w guldenach gdańskich: 100 marek Rzeszy 122.497—122.803 100 złotych polskich 57.23 — 57.37, czek na Londyn 24.98,5, wypłaty telegraf. na Berlin 122.572 — 122.873, na Warszawę 57.05 — 57.20.

Zurych. Dewizy. Paryż 16.57.5, Londyn 25.13 3/8, Nowy Jork 5.18 5/8, Berlin 123.30, Wiedeń 73.37, Warszawa 57.50, Budapeszt 72.65, Bukareszt 2.90.

Nowy Jork. Dewizy. Londyn za 1 f. szt. 4.84 6/8. Tendencja mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.26.5, Bruksela 13.91.

BAWEŁNA.

Liverpool, 3. 11. Havas. Bawełna. Notowania początkowe: Styczeń 6.89, marzec 6.96, maj 7.06, lipiec 7.12.

Nowy Jork, 3. 11. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 202.685, wewnątrz kraju 78.682, wywóz do Anglii 37.460, na kontynent 57.785. Loco 12.75, grudzień 12.32 — 12.35, styczeń 12.42 — 12.45, marzec 12.68 — 12.70, maj 12.92, lipiec 13.15 — 13.17, wrzesień 13.36.

Nowy Orlean, 3. 11. Bawełna. Loco 12.18, grudzień 12.38 — 12.39, styczeń 12.44 — 12.46, marzec 12.63 — 12.64, lipiec 13.00 — 13.01.

Brema, 3. 11. Bawełna amerykańska 14.32 centów dolar. za lb.

—:::—

W PRZEDDZIEŃ ZNIŻKI NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ.

Warszawa, 4. 11. Panująca od dłuższego czasu zwyżkowa — mocna tendencja w dziale zbożowym

załamała się.

Zniżka cen w tranzakcjach z Gdańskiem wynosi przeciętnie 2 i pół — 3 zł., szczególnie obniżył się w cenie jęczmień (brow. i przemiałowy), którego Gdańsk posiada znaczne zapasy po cenach słabszych od tutejszych.

Wśród eksporterów panuje przekonanie, iż ceny nasze są niewątpliwie w przededniu dalszej zniżki, gdyż są w stosunku do zagranicy wyższe i na wywóz nieodpowiednie. W dzisiejszych tranzakcjach prywatnych chęć do kupna podług cen żądanych

była niewielka.

Naogół obroty były ospałe i zapotrzebowano przeważnie z konieczności dla podtrzymania produkcji. Ukończenie robót polnych na prowincji i przystąpienie do realizacji zbiorów przez rolników będzie się niewątpliwie zwiększało, przez co i

ceny ulegną osłabieniu.

Notowano a 100 kg. fr. st. załad. żyto pełnej wagi (zależnie od st. załad.) 38—38.50 zł., pszenica 51 zł., owies wyborowy gruby 32 — 33 zł., jęczmień brow. wyb. gat. 38 — 39 zł., przemiałowy na kaszę 32 — 33 zł., wyb. gat. 38 — 39 zł., przemiałowy na kaszę 32 — 33 zł.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Zwyżka walut romańskich.

Zaobserwować można było tendencję zwyżkową dla Paryża, liry włoskiej i belga, ten ostatni notowano za 100 — 125.77 i pół. Obrót ogólny

wynosi 190.000 dol.,

z czego około 20 procent przypada na banki prywatne, resztę zaś zapotrzebowania

pokrył Bank Polski.

Dolar w obrotach prywatnych 8.99 — 8.99 i pół, a Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy, a więc 8.96 za gotówkę i 8.98 za dewizy.

ZWYŻKA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Z papierów państwowych zwyżkowała 5 proc. pożyczka konwersyjna i 6 pr. pożyczka dolarowa. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie równa się **1733.66**, a urzędowy kurs grama złota 5.9816.

TENDENCJA DLA AKCYJ MOCNA.

Jeszcze przed zebraniem dała się wyczuć

mocna tendencja dla akcyj,

przedewszystkiem zaś dla Starachowic oraz Węgla. Tendencja ta utrzymała się i podczas zebrania.

Z polecenia jednego z banków dokonano przymusowej sprzedaży w drodze licytacji całego szeregu akcyj, z których nienotowane, albo też rzadko notowane poniżej podajemy: Jabłkowscy (złotowe) 1.25, Orthwein 0.11, Sole potasowe 5.90, Łazy 0.14, P. T. E. 0.12, Siła i Światło (markowe) 0.22, Elektrownia w Dąbrowie (markowe) 1.50, Puls (markowe) 0.40.

Monopol tytoniowy dał większy dochód,

niż przewidywano.

Warszawa. Wpływy do kas skarbowych z dochodów monopolu tytoniowego wynoszą w październiku

25.5 miljona zł.

Od początku roku ogólna suma wpływu wynosi 217.5 milj. zł.

W ten sposób już w ciągu 10 miesięcy przewyższona została preliminowana w budżecie na rok 1926 kwota wpływów z monopolu tytoniowego

na około 200 milj. zł.

Przy uwzględnieniu nieskończonego jeszcze okresu budżetowego, podwyżka wyniesie

około 30.5 proc. kwoty

preliminowanej w budżecie.

Świadectwa przemysłowe

(Patenty)

na rok 1927.

Jak się dowiadujemy ceny świadectw przemysłowych (patentów) na rok 1927 pozostały bez zmiany. Do ceny zasadniczej dochodzi 30 proc. dodatku komunalnego i 25 proc. na rzecz skół zawodowych.

Świadectwo przemysłowe od dnia 3 b. m. do dnia 31 grudnia r. b. płatnicy, prowadzący przedsiębiorstwa w okręgu urzędów skarbowych I i IV, wykupywać winni w II kasie skarbowej przy ulicy Ogrodowej 28, urz. skarb. II., III., i VI. w I kasie skarbowej przy Al. Kościuszki 14, zaś V urz. skarb. w kasie tegoż urzędu przy ul. Skwerowej 1 — okazując zarazem patent za rok 1926.

Termin powyższy przedłużony nie będzie, a od dnia 2 stycznia 1927 r. rozpoczyna się lustracja przedsiębiorstw.

Radjo-kącik.

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

(Czwartek). Godz. 15 Komunikat gospodarczy. 17 Odczyt p. t. „Hodowla trzody chlewnej w Polsce i jej kierunki" wygłosi inż. Wacław Dusoge (dział: Rolnictwo"). 17.30 Koncert popołudniowy (godz. 18 przywitalne przemówienie z okazji otwarcia Wystawy radjowej w Nowym Sączu), wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Zofja Jaroszewiczowa (fortepian), Kazimierz Dewalden (śpiew): 19 Odczyt p. t. „Nowe kierunki w technice lotniczej" wygłosi p. Jerzy Faikiewicz (dział: Lotnictwo): 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program Rozmaitości: 19,55 Odczyt p. t. „Grecja hellenistyczna" wygłosi prof. Lech Niemojewski: 20,30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Powiększona orkiestra Polskiego Radja", p. Józef Ozimiński (dyrekcja), p. Zofia Pinińska (śpiew), a) Bellini: Uwertura do opery „Norma", b) Saint-Saens: Preludjum i pochód z „Dejanize" — wykona orkiestra, a) Ponchielli: Arja z op. „Gioconda". b) Joteyko: Frottola italiana z op. Zygmunt August" odśpiewa p. Pinińska. Halevy: Muzyka baletowa z „Żydówki" wykona orkiestra. Weber: Uwertura do op. „Wolny strzelec" wykona orkiestra. a) Ryszard Wagner: Anioł, b) Różycki: Jasna Lednica, wykona p. Pinińska. R. Wagner: Muzyka baletowa z op. „Rienzi" wykona orkiestra.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne. GALERJA SZTUKI MIEJSKA W ŁODZI (Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

TOWARZYSTWO „WIEDZA", ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i bibljoteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „Polikuszka"
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo" — „Miłość w purpurze krwi".
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino" — „Ojcowie i dzieci".
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso" — W odmęcie Niagary.
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary" — Apasz (noce paryskie)
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy" Gdy miłość kończy się
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna" — „Dzwony wieczorne".

„Grand-Kino". — Napoleon.

„Nowości" — „Hrabina popychadło".

„Odeon" — „Miłość w purpurze krwi".
Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Reduta" — Kurjer Carski.
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa" — Nieszczęśliwe kobiety.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Dlaczego kocham Cię?
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Balladyna"

Teatr Popularny. — „Dwaj malcy".

Dr. med. **H. LUBICZ**
Cegielniana 43, — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowem.**
Przyjmuje od 8—10 przed południem i od 5—8 po poł.

Dr. med. **Niewiażski**
Sienkiewicza 34.
Choroby skórne i weneryczne.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 6 do 9 po południu.

Wycieczka duńskich harcerek w Gdańsku.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem „Balladyna". Ceny popularne.

Jutro, piątek, cieszący się ogromnem powodzeniem kapitalnie grany i świetnie wyreżyserowany „Rewizor z Petersburga" Gogola. Następne najbliższe przedstawienie znakomitej komedji rosyjskiej w poniedziałek.

TEATR POPULARNY.

Pełen silnych momentów dramatycznych, wzruszający melodramat „Dwaj malcy", sprowadza co wieczór do Teatru Popularnego tłumy publiczności. Przed oczyma widza przesuwa się, niby w kalejdoskopie, osiem barwnych obrazów, malujących tragiczne dzieje dwojga chłopiąt nie za swoje winy rzuconych w wir losu.

Dziś dawno oczekiwana, inauguracyjna premjera. Dziś!

LUNA

Pierwszy łódzki film! Pierwszy polski film ze śpiewem!

„DZWONY WIECZORNE"

Potężny erotyczny dramat w 10 częściach z prologiem. Scenarjusz, reżyserja i techn. opracowanie **JÓZEFA MASZYCKIEGO.** Zdjęć dokonał — **WŁADYSŁAW BEME.** — Budowa dekoracji LEONA HEIMĄNA.

W rolach głównych: **Nina Wirska, Ola Szulska, Stanisław Dębicz, Jan Bielicz, Kazimierz Jarocki, Kazimierz Szubert, Feliks Kalinowski, Angelo Tadecki i inni.**

Toalety z magazynu „Dom Wiedeński" — w Łodzi. Akcja rozgrywa się w Łodzi i pod Łowiczem. Łask. — Współudział 28 pułku Strzelców Kaniowskich. Wspaniałe zdjęcia: ćwiczeń wojskowych, łowickich strojów, fabryk i widoków Łodzi.

Ilustracja muzyczna, wyłącznie polskich kompozytorów oraz śpiew pod kierunkiem p. M. CHWATA.

Passe-partout, bilety ulgowe i wolnego wejścia, prócz urzędowych i prasowych, nie będą ważne przez cały czas demonstrowania obrazu Początek o godz. 4-ej.

Zabieraj brachu tylko proszki

„Mewa" 45% i „Blask" 30%

bo to są jedynie wartościowe rzeczy w tym handlu, a zresztą ucieszymy tem nasze kobiety.

* * *

Proszki do prania

„Mewa" lub „Blask"

są idealnemi środkami do prania, stosunkowo niedrogie i nie zawierają żadnych szkodliwych składników.

Żądajcie również wszędzie mydła do prania

„Mewa"

Kursy dzienne i wieczorowe kroju, szycia oraz modelowania z żurnali najnowszym systemem angielskim i francuskim, prowadzone przez dyplomowaną mistrzynię cechów Warszawskiego i Wileńskiego

Piotrkowska 191, pr. ofic.
Zapisy codziennie od 11—7 wiecz.

FABRYKA LUSTER i PODLEWNIA SZKŁA J. KUKLINSKI
ŁÓDŹ,
Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu. Sprzedaż
NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Szkoła tańca St. Zaborskiego
Narutowicza 31 (Dzielna) I. p. fron. organizuje w środy i niedziele
Lekcje praktyczne z wykł. „Charlestona"
oraz na warunkach ulgowych
Specjalne kursy uczniowskie.
Zapisy codziennie od 3—4 p. p. i od 7—9 wiecz.

Wełna słoneczna
do ręcznych robót
w pasmach i kłębkach
I. FUKS, Nowomiejska 7. Tel. 26-97.

Dr. med. **PRYBULSKI**
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1. Telefon **25-38.**

Dr. **Stupel**
Szkolna 12.
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen. Lampa kwarcowa) Elektroterapia.
Przyjmuje od 6 — 9 wieczór
Panie od 12—3 po poł.

DR. MED. **P. BRAUN**
Południowa 23
Specjalista
Chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.**
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.

Dr. **Jan Dobrowolsk**
choroby skórne i weneryczne
od g. 5—7
w niedz. od 10—1
ul. Andrzeja
d g. 11 — 12 i
4—5 w lecznicy
Zachodnia 27.

Do akt. Nr. 321 1926 roku.

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan **RZYMOWSKI**, zam. przy ulicy Sienkiewicza Nr. 6, na zasadzie art. 10 U. P. C. ogłasza że w dniu 16-go listopada 1926 roku od g. 10 w Łodzi, przy ul. Cegielnianej nr. odbędzie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „H. Sa dowski i T. Tepler" składających się z mebli oszacowanych na sumę 7 Zł.

Łódź, d. 2/XI-26
KOMORNIK
J. Rzymowski

Na raty wszelka manufaktura, kołdry firanki, tapety „Kredyt", Nawrot 15. 1 p. 1647

Meble do sprzedania garderoby szafy, łóżka i nocne stoliki u stolarza Lipowa nr.

Radio Gum
PREZERWATYWY
najlepsza marka światowa
Żądać w składach aptecznych aptekach, perfumerjach i w składach optycznych.

„OLLA" PREZERWATYWY ?!
Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.
OLLA jest **udowodniono najstarszą przodującą** marką **światową udowodnione** najbezpieczniejszą.
OLLA ma **udowodniono największe** rozpowszechnienie.
Pełna gwarancja za **każdą** sztukę.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.30
Zagranicą	„ 6.00

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 6.90
Odnoszenie do domu 30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy	(strona 4 łamy)
Za tekstem	25 „	4 „
Nekrologi	25 „	4 „
Komunikaty	25 „	4 „
Zwyczajne	6 „	10 „

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.
Zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ułatowski.